

2cztery7, Nie mog

Nie pozwolę żeby ktoś kiedyś wszedł pomiędzy nas
Nie ma mowy żeby cokolwiek mogło rozdzielić nas
Od lat z kobietami na różnych układach
Każdy to miał być cud, potem to chłód zabrał
No cóż, prawda, przypadek nie jest jedyny
Kochanki, przyjaciółki, ex-dziewczyny
Na razie seks z nimi, miłość tylko z tobą
Gdy ty grasz mi w uszach, ja daję ci słowo
I daję ci słowo, nie pójdziesz w odstawkę
One coś mówiły, ty masz głos i barwę
Gdyby los bardziej był dla mnie łaskawy
Dostałem wyrok, choć czekam jak go sprawi
Jesteśmy sami, więc powiem ci to dziś
Płaczę rymami, może nie jak D.O.C.
Ale jestem zły, że zamiast żyć bosko
Muszę mieć schiz, że nie mogę cię dotknąć
i gdy jeszcze wolno daję ci ten wokal
Mogę przestać cię słyszeć, ale nigdy kochać
Nie pozwolę żeby ktoś kiedyś wszedł pomiędzy nas
Nie ma mowy żeby cokolwiek mogło rozdzielić nas
Lubię to, że zawsze jesteś w domu jak wracam
Jak wracam zmęczony, mam kaca
Nie w ratach, zawsze dajesz mi całą siebie
Jak gniewam się, nie odpłacasz mi gniewem
Sam nie wiem jak to robisz, ale to nieważne
Emocje przy tobie przelewam na kartkę
Nie zasnę bez ciebie, w pokoju jest tak głucho
Jak jesteś oczy same mi do snu lgną
Pusto, cicho, aż nazbyt spokojnie
Teraz cię nie ma, ja chcę kolejną odsłonę
Ochłonę chwilę, bo wiem, że mnie zaskoczysz
Zawsze to robisz, nie muszę cię prosić
Oczyścić atmosferę, muszę ci coś wyznać
Na pewno o tym wiesz, jesteś jak afrodyzjak
Jesteś w mych snach tak wiele dla mnie znacząc
Wiesz, jesteś najprzyjemniejszą pracą
[x2]
Nie pozwolę żeby ktoś kiedyś wszedł pomiędzy nas
Nie ma mowy żeby cokolwiek mogło rozdzielić nas
Jeśli sądzisz, że na 16 wersach
Zniewała mnie jakaś dupa
Przestań, nie mógłbym tak upaść
Słuchać ich mogę zwykle nie dłużej niż dobę
Z tą, o której mówię się nie nudzę, uwierz
Muzyka, muzyka, zależy gdzie dajesz akcent
To jedyna, którą przedstawiłbym matce
Znam ją dwie dekady przeciw wszystkim
Pamiętam, kręciła się już koło mojej kołyski
Gramofon zawsze w domu, a w plener
Też brałem ją ze sobą, do szkoły z walkman'em
Nate Dogg Pound, wciąż więcej
Chciałem tego słuchać, miałem boomboxa w łazience
Już podczas pierwszych zetknięć z tym gatunkiem
Wiedziałem, wejdę w to szturmem, nie pójde w innym kierunku
Niewiele mam, niewiele umiem
Ale słuchaj jaki robię z nią numer
Nie pozwolę żeby ktokolwiek, cokolwiek, kiedykolwiek
Wszedł pomiędzy nas, mnie i ciebie, moje wersy i żywy bas
Nie pozwolę żeby ktokolwiek, cokolwiek, kiedykolwiek
Nierozzerwalny duet - muzyka i ja, od zawsze to czułem
Nie pozwolę żeby ktoś kiedyś wszedł pomiędzy nas
Nie ma mowy żeby cokolwiek mogło rozdzielić nas